

# SŁOWO

Wilno, Sobota 26-go lipca 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednosłaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Stanisław Thugutt.

W tygodniku „Wyzwolenie” został ogłoszony list p. Stanisława Thugutta, posła na Sejm, do niedawna prezesa frakcji swojego imienia i kandydata Demokracji Narodowej na stanowisko ministra spraw zagranicznych. O liście tym, a przynajmniej o niektórych jego ustępach, powiedzieć można, że gdyby się był ukazał w piśmie wyraźnie konserwatywnem, zostałaby przez zachowawczych czytelników takiego pisma zaliczony do kategorii „wywalenia drzwi otwartych”. Ponieważ jednak tym razem autorem „wywalenia” jest trybun ludowy, współtwórca Polski lewicowej, prezes skrajnie radykalnej grupy, — więc należy z całym nabożeństwem znane argumenty, jako najświeższą ogłosić sensację.

„Wyzwolenie” tem się różniło od „Piasta”, że szczerze pragnęło i nawet dążyło do ukucia sobie ideologii partyjnej, do sformułowania ideowego programu. Ideologia dla polityka jest tem, czem uczciwość dla obywatela, czem honor dla żołnierza. Nawet kondotjerzy posiadali honor żołnierski, Grupa „Piasta” nigdy nie miała ideologii.

„Wyzwolenie” dotychczas nie sprzecyżowało swego programu zasadniczego. Ale pragnęło go mieć. To już bardzo wiele. Miało też tradycje ideowe. Coś jakby z romantycznych niedomówień o wół-miśtycznej *gminie* ludowej, która miała przyjąć, niczem pierwotny człowiek Russa, na miejsce zbyt skomplikowanego polskiego społeczeństwa cywilizowanego. Resztę wypełniało bliskie sąsiedztwo z socjalizmem.

Do drugiego Sejmu grupa „Wyzwolenia” weszła w postaci trzech różnych składników. Esencjonalna, ale nie nazbyt wpływała część klubu „Thuguttowców”, — to działacze ludowi, Zolzikiewicz i marzyciele naszych wsi. Część druga, to peowiaci, odkomenderowani do Sejmu. Część trzecia, to komuniści, niezarejestrowani w III Międzynarodówce.

Ruch „Wyzwolenia” jest ruchem młodym. Nie może konkurować nie tylko ze Stańczykami, z Endekami, ale nawet z Socjalistami. A jednak z listu p. Thugutta, od którego imienia cała Polska nazywała „Wyzwolenie” Thuguttowcami, dowiadujemy się o całkowitem bankructwie tych haseł, w imię których „Wyzwolenie”, tak napozór niedawno rozwinęło swoje sztandary.

Z listu p. Thugutta przebija przedewszystkiem *tragiczna* niewiara w Sejm. Pan Thugutt wyznaje najotwarciej swój pogląd, że Sejm nie jest zdolny do niczego. Nie może obecnie i nie potrafi nigdy stworzyć rządu. Nie może teraz i nie potrafi później stworzyć większości. Wreszcie, zdaniem p. Thugutta, Sejm nasz nie powinien państwu dawać nawet trzeciego składnika systemu parlamentarnego, t. j. opozycji.

Charakteryzując obecny nasz Sejm p. Thugutt wyraża przekonanie, że wszystkie kluby dążą do łatwej, taniej i popłatnej negacji, a żaden do pracy i odpowiedzialności.

Ponieważ p. Thugutt jest człowiekiem uczciwym, więc po takiej charakterystyce zgadza się na stań-czykowską tezę, na tezę Michała Bobrzyńskiego, że kierowanie sprawami państwa polskiego powinno należeć do rządu, a nie do Sejmu.

Wiemy dobrze, jak dalekim jest nasz ustrój od wymogu tej tezy. Kooperacja p. Dubanowicza z p. Diamantem tworzyła nasz ustrój o nipotencji parlamentarnej. Wszędzie władza Sejmowa polskiego jest rekordem wszechkompetencji, przyznanej przez jakikolwiek ustrój, jakiejkolwiek instytucji. Skromnym wysiłkiem dziennikarskim staram się ją zwalczać od początków konstytucyjnej debaty w naszym Sejmie. Nigdy jednak w sukurs mi nie przyszedł tak silny argument, jak dzisiejsze wyznaczenie niemocy sejmowładztwa podpisane przez wodza demokratycznej, gminowładczej grupy politycznej.

Ludzie do kultury partyjnej nawykli, nie rozumieją inaczej stronnictwa politycznego, jak kierunku, posiadającego nie tylko wyraźne cele w polityce wewnętrznej, ale też wyjaśnione przekonanie o programie polityki zagranicznej.

Pan Thugutt politykę zagraniczną a także wojsko eliminuje z dziedziny, co do których pożądana jest debata polityczna, debata partyjna. Z wojska i polityki zagranicznej p. Thugutt chce utworzyć *rezervat* polityczny, o którym mają decydować nie partje, ale jakiś czynnik trzeci.

Pan Thugutt oczywiście nie zastanawiał się jak daleko idąca *heretja*, z punktu widzenia demokracji, z punktu widzenia demokratycznej teorii wypowiedział mówiąc o zapartyjnym znaczeniu tych dwóch dziedzin. Teoria demokratyczna nie zna w życiu państwa dziedziny, przed którą musiałby się zatrzymać wpływ partji, t. j. znak widomy niewidomej woli ludu.

Opinię p. Thugutta, jako demokracji, ratować można tylko w sposób następujący: swego poglądu o wyeliminowaniu min. spr. zagr. i min. wojny z pod wpływów partji, p. Thugutt nie głosił jako zasady stałej, ale jedynie jako konsekwencję tego stanu faktycznego, w którym znajduje się Polska za rządów drugiego Sejmu Rzeczypospolitej.

Przejdźmy do *części pozytywnej* credo posła Stanisława Thugutta.

Tej części pozytywnej niema wcale.

Pan Thugutt wspomina wiało o reformach do których należy się zabrac, ale reform tych nie wymienia z imienia. Wydaje się nam, że wy-maganie publicystycznej architektu-niki właśnie w ten sposób ułożył list posła Thugutta. Należy pomyśleć jak znakomicie byłoby ostabione wrażenie potępienia, które rzucił p. Thugutt na destruktorów naszej polityki państwowej, gdyby obok tego potępienia, w części pozytywnej listu, zostały zacytowane te wszystkie reformy, które proponowane są przez własny jego klub. O ile część krytyczna listu prezesa „Wyzwolenia” jedna mu uznanie, o tyle *pozytywna* część expose byłego lidera, której na szczęście niema, musiałaby budzić poważne wątpli-wości, czy przy tworzeniu projek-tów tych reform dostatecznie był neutralizowany czysto demagogicz-ny pierwiastek.

Jedynia jako przykład, wspomina charakterystyce zgadza się na stań-czykowską tezę, na tezę Michała Kresom należy dać terytorjalną, Bobrzyńskiego, że kierowanie spra-wami państwa polskiego powin-no należeć do rządu, a nie do Sejmu.

dzielnice Rzeczypospolitej, — od któ-rych tak daleki jest nasz dzisiejszy policyjno republikański ustrój polityczny.

Ale przy tem żądaniu autonomji dla Ziemi Wschodnich przychodzimy właśnie do genezy, do meritum listu p. Thugutta. Pan Thugutt oczy-wiście wierzy, że powinna to być *demokratyczna* autonomia. My zaś twierdzimy, że ultra-demokra-tyczny ustrój Polski jest wielkim grobem jej Ziemi Wschodnich, jej mocarstwowej przyszłości. W oczach naszych ustrój ultra-demo-kratyczny rozkłada i niszczy pań-stwową siłę Polski na wschodzie, w oczach naszych ultra-demo-kratyczny ustrój Polski tworzy, zbiera i buduje siłę, która nam Mińska i Kowna odzyskać nie poz-woli, Wilno, Grodno, Nowogródek i Słonim zabierze.

Dodajmy do tego, iż niestety stroną decydującą w sporze pomię-dzy nami a p. Thuguttem nie będą czytelnicy „Słowa” i „Wyzwolenia”, lecz bądzie nią historia.

Otóż p. Thugutt nie zdaje sobie sprawy, że zarówno genezę, jak me-ritum jego listu stanowi zjawisko, które sygnalizowaliśmy już dawno, a które się nazywa *wyczerpaniem ha-sała* w Polsce.

Hasła nacjonalistyczne, w któ-rych prześcigała się u nas lewica z prawicą, „Gazeta Warszawska” z „Kurjerem Parannym” zostały wy-czerpane. Projekt ustawy języko-wej — *napełnienie* — zresztą — politycznie opaczny, — jest nawrotem z drogi bezwzględnej nacjonalizmu.

Pan Thugutt wskazuje eo-prawda jeszcze na rewolucję, jako na jeden ze środków wyjścia, ale cofa się przed jej niebezpieczeń-stwem, a w jego liście niema nic takiego, co by ją mogło uzasadnić praktycznie lub psychologicznie. Pan Thugutt powiedział, że jest źle ale nie powiedział dlaczego jest źle. Czy zło leży w zjawiskach przy-padkowych, przemijających. — Nie. P. Thugutt nam nie mówi ale treść cała jego listu twierdzi, że zło jest u fundamentów, u podstaw nowej Polski. W swym liście pytań bez odpowiedzi p. Thugutt po raz pier-wszy stwierdził wyczerpanie hasała ultrademokratycznych, po raz pier-wszy pochylił p. Thugutt głowę przed krytyką zasad, założeń i hasała naszego ustroju politycznego.  
Cat.

## SEJM I RZĄD.

O teku M. S. Z.

We czwartek o g. 3 $\frac{1}{2}$ , po poł. zgłosiła się do prezesa ministrów p. Wł. Grabskiego delegacja trzech stronnictw prawicy w osobach: pos. Głabińskiego (Z.L.N.), pos. Chacińskiego (Ch.D.) i sen. Kaszańczyka (Ch. N.) Delegaci zapytali premiera jaki jest obecny stan przesilenia w mi-nisterstwie spraw zagranicznych.

W odpowiedzi premier oświad-czył, iż dotychczasowe próby za-stąpienia p. Zamojskiego okazały się nierealne, p. Zamojski zaś ka-tegorycznie odmówił powtórnego przyjęcia teki.

Po tej konferencji rozeszły się w Sejmie pogłoski, że na stanow-isko ministra spraw zagranicznych powołany będzie hr. Aleksander Skrzyński.

Hr. Al. Skrzyński — ministrem spraw zagranicznych.

„Robotnik” donosi: Premier Grabski konferował we czwartek w Sejmie z przedstawicie-lami stronnictw w sprawie obsad-zenia urzędu ministra spraw za-granicznych. Omawiana była jedyna

kandydatura hr. Al. Skrzyńskiego obecnego delegata polskiego do Rady Ligi Narodów.

P. Grabskiemu udało się uzy-skać zgodę na tę kandydaturę wszystkich stronnictw sejmowych z wyjątkiem Związku Lud.-Narod., który przez usta posła Głabińskiego oświadczył, że kandydatury tej nie aprobuje i na wypadek nominacji wyciągnie odpowiednie konsekwen-cje.

Nominacja hr. Skrzyńskiego ma być ogłoszona w ciągu dnia dzisiejs-zego.

## Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów w dniu 25 b. m. powzięła następujące uchwały: utworzenie studjum teologii prawo-sławnej na uniwersytecie warszaw-skim; ratyfikacja traktatu polsko-niemieckiego w sprawach opiekuń-czych, podpisanego w Warszawie dnia 5 marca r. b.; ratyfikacja układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym, podpisanego w War-szawie dn. 5 marca r. b.; ratyfikacja umowy kolejowej z Rosją; podjęcie doraźniej akcji pomocy dla bezro-botnych na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dn. 17 lipca r. b. w mieście Łodzi, okręgu łódzkim, Za-wierciu, Zagłębiu Dąbrowskiem i w Warszawie.

## Rokowania polsko-greckie.

Rokowania polsko-greckie, pro-wadzone w Warszawie, o zawarciu umowy handlowej między Polską a Grecją, dobiegają końca. Umowa będzie podpisana w ciągu przyszłe-go tygodnia w Warszawie posła greckiego i naszego ministra spraw zagranicznych.

## W sprawie rewizji umowy handlowej polsko-francuskiej.

W nadchodzącą niedzielę odjeżd-ża do Paryża delegacja polska z dyrektorem dep. p. Tenenbaumem na czele dla przeprowadzenia z rządem francuskim rokowań o re-wizję umowy handlowej polsko-francuskiej. (Rokowania te rozpoczną się w połowie przyszłego ty-godnia. Zmiany w umowie są nie-odzowne z uwagi na nową polską taryfę celną oraz z uwagi na ko-nieczność usunięcia tych postanow-ień, które okazały się w praktyce kłopotliwymi, a nawet upośledzają-cymi rozwój polskiego przemysłu krajowego.

## Kolonizacja Ukrainy.

RYGA. 25. VII. (tel. wł. — s). Pisma tutejsze donoszą: Ukraiński „narkomizm” (komisarjat ludowy rolnictwa) postanowił przystąpić do wykonania projektu kolonizacyjne-go Ukrainy. Według informacji tychże dzienników pierwszeństwo w tworzeniu osad ma być przyzna-ne Żydom.

## „Robota” na Bałkanach.

RYGA. 25. VII. (tel. wł. — s). W związku z ustalonymi planami prowadzenia propagandy w celu wniecenia wszechświatowej rewolucji na kongresie Komiternu, So-wiety przystąpiły do energicznej akcji agitacyjnej na Bałkanach. Kierownicy partji komunistycznej uważają państwa bałkańskie w chwili obecnej za najbardziej po-datny teren propagandowy. Chcą oni po za zwykłymi metodami agi-tacyjnymi wyzyskać ruch separa-tystyczny mniejszości narodowych.

Bolszewicy już przedtem propo-nowali pomoc macedończykom w walce z Jugosławją. Propozycje nie pozostały bez echa i Aleksan-drów za pomoc w postaci dostar-czenia macedończykom broni zobow-iazał się zająć neutralne stano-wisko w chwili wybuchu rewolucji komunistycznej na Bałkanach.

Z powyższych danych wynika że Sowiety na Bałkanach działają intensywnie na dwóch frontach: w Bułgarii i królestwie S. H. S. W pierwszej zamierzają wnieść re-wolucję komunistyczną, w drugiej zaś podsycają dążności separaty-styczne.

## Wycieczka węgierska.

Wczoraj o godz. 9 m. 27 wiecz. pocią-giem pospiesznym z Turmont, zawiłała do Wilna wycieczka naukowa profesorów, stu-dentek i studentów węgierskich z dalekiej północy, bo aż z Laponji przybyła, dokąd przed sześciu tygodniami wyjechała z Bu-dapesztu.

Na dworcu kolejowym miłych gości powitali: Jego Magnificencja Rektor Alfons Parczewski, hr. Marjan Broel-Plater, prezes Tow. Krajoznawczego prof. Stawński, prof. Ferdynand Ruszczyko, zastępca Komisarza Rządu na miasto Wilno p. Wacław Iszora, Hieronim hr. Mohl, komendant Zygmunt Tołpyho, wice-prezydent p. Łokuciewski i in-ni, oraz liczne grono studentek i studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

W chwili przybycia pociągu orkiestra policyjna zaintonowała marsza powitalnego.

Z dworca kolejowego profesorowie węgierscy pp. dr. Antoni Horger, dr. Karol Kogutowicz, dr. G. Schilling, dr. Józef Szeg-zardy, dr. Andrzej Spur z małżonką, Jul-jusz Schneider z małżonką, redaktor Jul-jusz Halasz, dr. M. Czerzy, dr. T. Maros i pani pułkownikowa Bora udali się z J. M. Rektorem Parczewskim i prof. F. Ruszczy-cem do hotelu St. Georges do przygotowa-nych dla nich pokoi, zaś ka. dr. Jan Karł, profesor gimnazjum z Budapesztu oraz stu-dentki i studenci węgierscy z koleżankami i kolegami wileńskimi na ul. Wileńską Nr 10, gdzie w lokalu gimnazjum zaofiarowano im gościnę.

Zaraz po przybyciu do hotelu St. Ge-orges Komitet organizacyjny przyjął wy-cieczki węgierskiej podejmował jej uczest-ników wieczerną, do której zasiadło 18 o-sób z J. M. Rektorem Parczewskim na czele.

Wśród nader miłego nastroju spędzono tu godzin parę. Przy wetach kierownik wycieczki prof. dr. Karol Kogutowicz wygłosił bardzo serdeczny toast na cześć Polski. Niemniej serdecznym było przemówienie J. M. Rektora Parczewskiego na cześć Wę-gier, zaś wygłoszony następnie toast prof. dra Antoniego Horgera zawierał przypom-nienie tego historycznego faktu, że Polska sąsiadując z Węgrami w ciągu tysiąca lat i wspólnie wujując nigdy nie zwróciła swej broni przeciw temu bratniemu narodowi. Dr. Horger wspominał, że hr. Paweł Teleky, (nieodszły nasz gość) jako prezydent mi-nistrów w 1920 roku zaofiarował Polsce po-moc szczupłej armji węgierskiej, lecz nie-stety skutkiem opozycji Czechów, propo-zycja jego nie mogła być wykonana.

Oprócz powyżej wymienionych gości węgierskich przybył do Wilna dr. Koch, asystent uniwersytetu w Budapeszcie.

Ogólna liczba gości węgierskich 29 osób.

Program pobytu wycieczki, która dziś wieczorem podąży do Warszawy został u-stalony jak następuje:

O godz. 10 ej punkt zborny — Katedra. Po zwiedzeniu świątyni, z prof. Ruszczy-cem goście udadzą się na Górę Zamkową, a następnie do kościołotów św. Anny i Ber-nardyńskiego.

O godz. 1-iej uroczyste powitanie w Sali Kolumnowej Uniw. Stef. Batorego. (Wstęp wolny dla wszystkich).

O godz. 2 $\frac{1}{2}$  odbędzie się obiad w gór-nej sali Hotelu St. Georges.

O godz. 5-ej nastąpi zwiedzanie kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, poczem o godz. 6 $\frac{1}{2}$  podwieczorek w letniej siedzibie Klubu Szlachckiego.

TEATR POLSKI (Lutnia)  
Występy artystów teatrów Warzaw.  
W. Leniewskiego, i B. Bożewskiej.

Dzisiaj i jutro

„Kochanek od serca”

komedia Verneulla

Początek o godz. 8 wiecz.

W poniedziałek 28 lipca

PREMIERA

„Proces rozwodowy”

Krotkowiła Garrick'a

TEATR LETNI

Występy

B. HORSKIEGO

Dzisiaj i jutro

„Szalona Lola”

Operetka Hirscha

Początek o godz. 8-jej wiecz.

# Sanacja.

V.

Rolnictwo zostało również dotknięte przesileniem gospodarczym ale w nieco odmienny sposób.

Należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie stan warsztatów rolnych przed kryzysem. Prawie w całej Polsce aczkolwiek położenie ekonomiczne włościan było dobre jednak pod koniec 1923 roku kapitałów żadnych już po skrzyniach nie było. — Minęły lata powojenne kiedy paskowali kmiotkowie i mieli zapasy marek. O utratę tych kapitałów przyparli ich politycy z ped znaku Piasta i Wyzwolenia przez przeprowadzenie nieuczynnej ustawy o reformie rolnej i wstrzymanie wolnego obrotu ziemi. Gdyby nie reforma rolna po dziś dzień niewątpliwie z górą milion morgów ziemi od wojny byłoby przeszło z rąk większej do mniejszej własności. Włościanin zbiera pieniądze na kupno ziemi. Tak jest wszędzie a przedewszystkiem w Polsce. Wstrzymanie obrotu ziemi zimmobilizowało gotówkę w skrzyniach włościan i tam dzięki inflacji czekała się kompletnej dewaluacji. Sądzą że kiedyś chłopci przypomniał sobie tę niedźwiedzia usługę swoich przedstawicieli w Sejmie. Większa własność też ucierpiała na tym zastój obrotu ziemi, bo niejedno gospodarstwo zniszczone przez wojnę byłoby się podniosło i odbudowało kosztem parcelacji części, co zostało uniemożliwionem. Po paru latach czekania na możliwość nabycia ziemi chłop zaczął się też orjentować w sytuacji inflacyjnej i rozpoczął się na wsi ucieczka od marki. Wielkie powodzenie miały wtenczas dolary, ale lokowano też pieniądze w inwentarze żywe a nawet w przedmioty zbytku.

Zjawili się na wsi polskiej ażurowe pończoszki, kapelusze z piórami, ba nawet fortepiany. Ale zaczęło się podbijanie cen inwentarza żywego jako lokaty kapitału. Cepy koni i bydła w grudniu 1923 roku były 3 do 4 razy wyższe w walucie złotej niż przed wojną. Nota bene działa się to przy wyjątkowo niskich cenach zboża spowodowanych zakazami wywozowem, ale równocześnie przy wysokich cenach mięsa, nabiału, kartofli, siana i wszelkich drugorzędnych produktów rolnych. Jak wiadomo zboże jest głównie produkowane przez większą własność, a inne produkty gospodarze dostarczają przeważnie chłopom.

Ala i większa własność na zachodzie kraju gdzie zniszczenia wojenne były minimalne pobili też niezłe interesa. Ceny zboża były niskie ale z początku robocizna była też prawie za darmo, dopiero w ostatnich czasach przed sanacją ta ostatnia doszła do nieproporcjonalnej wysokości. Podatki były prawie żadne, a hipoteczne długi można było spłacać za 10-tą część przedwojennej wartości. Dlatego dobrze się działo obywatelowi ziemskiemu za pierwszych czasów inflacji i niejedni długi pospłacali i akcje różnych przedsiębiorstw zakupili, a nawet majątek swój zaożyczyli przez kupno wsi od sąsiada. Gorzej było na wschodzie gdzie zniszczenia wojenne pozostawiły prawie gołą ziemię. Tam większa własność nie mając żadnych kapitałów nie była w stanie prócz nielicznych wyjątków odbudować swoich warsztatów gospodarczych i kryzys obecny zastał ją w rozpaczliwym położeniu.

W takich warunkach rolnictwo zaskoczone zostało przez obecne przesilenie. Należono na większą własność niewspółmiernie wysokie podatki gruntowe i majątkowe. Sprzedaż ziemi została uniemożliwiona z powodu braku gotówki a włościan i trudności ustawowych. Większa własność na zachodzie zaczęła się wyzybywać wszystkich nagromadzonych podczas lat tłustych oszczędności i rzuciła przedewszystkiem na rynek swoje akcje i dolary. Wobec spadku akcji oszczędności te okazały się ułamkiem tylko wartości, którą przedstawiały temu parę miesięcy.

Zabrakło gotówki, a śruba podatkowa cisnęła niemiłosiernie. Sprzedaż ziemi niemożliwa, kredyty nie istnieją. Zaczęło się sprzedawanie nadmiaru inwentarza, co doprowadziło do potaniaenia koni i bydła (objaw korzystny) ale i tego nie wystarczy. Zaczyna się poszukiwanie pieniędzy, tak samo jak w przemyśle. Płaci się nie tylko lichwiarzom, ale i bankom procenty tak wygórowane, że żaden warsztat pracy opłacić ich nie zdoła.

Co najgorsze to jest fakt, że kalkulacja wykazuje niemożliwość

na przyszłość w takich warunkach związania końca z końcem. Pozostaje tylko optymizm i liczenie na to „że jakoś to będzie“.

Reforma agrarna bez kapitału nie rozwiąże sprawy, a sprzedawanie ziemi nie ma widoków ruszania z miejsca. Pozostaje możliwość kredytu hipotecznego, ale bez pomocy zagranicy niema pieniędzy dla udzielenia tego kredytu choćby ustawowo sprawa ta została jaknajpomyślniej załatwiona. Większa własność tymczasem ratuje się jak może, ale nie ma widoków pomyślnego wyjścia. Będzie płaciła podatki tak długo na ile starczy, ale wkrótce wszelkie zasoby się skończą i skarb państwa przekona się, że przeciagnąć strunę.

Włościanom też zaczyna się dziać niedobrze. Podatki na nich nałożone choć stosunkowo o wiele mniejsze od tych, które płaci większa własność wydają się im za ciężkie. Dla zapłacenia podatków muszą sprzedawać inwentarze zbytnie, ale kupowane przed rokiem o wiele drożej niż dziś sprzedawane. Dla chłopów wydaje się to katastrofą nie do zniesienia i podatków nie płaci. Egzekwować podatki od większej własności jest łatwo, od chłopów jest trudne, no i niepopularne. Rząd może na tem kark skręcić więc też opieszale do tego się bierze.

Z tego wypływa jeden pewnik: Pan Grabski nie wycofa się z rolnictwa tych sum, które przewidywał i cały proces sanacji może na tem utknąć.

Ala rząd i Sejm nie zdają sobie sprawy z trudności położenia. Większą własność traktuje się nie jak cennego podatnika, któremu należałoby nieba przychylić, aby tylko mógł płacić podatki, ale uważa go się wprost jako wroga, którego trzeba pognać. Pamiętajmy o tem, że rolnik na skutkach kryzysu mniej skorzysta niż przemysłowiec. Prawda, że i robotnik rolny potanieje, potanieją buty fornali, maszyny rolnicze krajowego wyrobu, żelazo i t. p., ale nie będzie to miało na wsi tak wielkiej doniosłości jak przy fabryce. W Polsce 70 proc. ludności żyje z roli i budżet państwa jest w lwiej części oparty na roli, więc też szeroka donia trzeba rolnictwu pomóc. Przedewszystkiem więc trzeba ułatwić kredyt hipoteczny dla umożliwienia zapłacenia przez większą własność podatku majątkowego. Umożliwienie tego kredytu to znaczy uzyskanie go za granicą, bo w kraju pieniędzy niema, a zagranicą można będzie myśleć o kredycie hipotecznym dopiero wtedy, kiedy własność prywatna będzie zabezpieczona. Żyjemy w psychozie bolszewickiej, z niej powstały ustawy wywłaszczeniowe. Trzeba zerwać z tym nonsensem demoralizującym, szkodliwym i niewykonalnym.

Dalej trzeba usunąć wszelkie zakazy wywozu produktów rolnych, przeciwnie trzeba możliwie sprzyjać produkcji rolnej żeby ją uczynić zdolną do placenia podatków. Nawet racjonalne są wywozowe na materiał drzewny nieobrobiony trzeba narazie znieść dla umożliwienia handlu drzewnego tam gdzie przemysł drzewny nie zdołał się jeszcze rozwinąć. Po przejściu obecnego kryzysu będzie czas powrócić do rozwoju przemysłu drzewnego za pomocą utrudnień wywozu surowca—ale nie teraz gdy dach nad głową się pali.

Żniwa się rozpoczęły; nowy rok rolniczy się rozpoczyna. Od tego jak pan Grabski pokieruje sprawami rolniczymi przyszłość jego dzieła sanacyjnego zależy.

E. S.

## Unja celna.

REWEL. 25. VII. (tel. wi. — 9). Estoński poseł na Łotwie Seljama w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że sprawa łotewsko-estońskiej unji celnej będzie przedmiotem obrad specjalnej komisji miedzianej. W związku z tem estoński minister finansów Strandman wyjeżdża do Rygi na zaproszenie łotewskiego ministra skarbu R. Kalninga. Zapytany o sprawę Andrzeja Needry poseł estoński odpowiedział, że należy przypuszczać że sprawa Needry zostanie przekazana nanowo sądowi wojskowemu.

Kostarki, żniwarki, wiązki oryginalne DEERINGA lub MAC—CORMICKA. grabie konne, sierpy, kosy p o l e o a Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna № 11-a

TEATR WIELKI (na Południe)

W sobotę dn. 26 i niedzielę dn. 27 lipca  
Tylko dwa WYSTĘPY  
Adama DIDURA  
„Faust“ op. Gounoda.  
Początek o g 8 m. 15 w.

## Prowokacje więźniów.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat). W dniu 24 b. m. w godzinach popołudniowych w więzieniu warszawskim przy ul. Dzielnej Nr. 26 jeden z więźniów politycznych na uczynioną mu w grzecznej formie uwagę przez naczelnika więzienia zachował się grubiańsko, wobec czego został ukarany 24 godzinnym aresztem. Pozostali więźniowie polityczni, ujnując się za towarzyszem wszczęli hałas, stukając w podłogę i drzwi stólkami i wznosząc gwałtowne okrzyki, wskutek czego znajdujące się w sąsiednim więzieniu kobiecym przestępczyni polityczne wszczęły również demonstracyjne okrzyki i stukania.

Zgodnie z poleceniem prokuratora, zarówno więźniowie mężczyźni, jak i kobiety, które zachowały się niespokojnie, rozmieszczeni zostali w pojedynczych celach, skąd również nie przestawali wydawać okrzyków. W związku z tem więźniowie polityczni ogłosili głodówkę.

## Obrady Sejmu.

Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu sen. hr. Lubieński referował sprawę konwencji sanitarnej między Polską a Francją. Sen. Julian Nowak („Piast“) referował ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Danją, tudzież między Polską a Islandją. Wszystkie ustawy o ratyfikacji powyższych umów przyjęto bez zmian.

Następnie sen. Bojanowski (ZLN) referował ustawę o uregulowaniu stosunków celnych. Po przemówieniu sprawozdawcy w głosowaniu odrzucono wniosek komisji o skreśleniu punktu, dotyczącego uprawnień rządu do regulowania wywozu i po przyjęciu 2 poprawek ustawę uchwalono.

Po referacie sen. Smółka ego przyjęto z pewnemi poprawkami projekt z ustawy o dalszym wstrzymaniu eksmisji dzierżawców na kresach wschodnich.

Z kolei Senat przyjął: ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich, oraz należnościach stemplowych kar za zwłokę. Następnie Senat przystąpił do głosowania nad ustawą o pełnomocnictwach. Przyjęto wszystkie zmiany, zaproponowane przez komisję. W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji o 3-ach ustawach językowych. Sen. Kasznica referował ustawę o języku urzędowania władz administracyjnych. Komisja przedewszystkiem proponuje zmianę, aby zamiast terminu „władze państwowe“ było powiedziane „władza rządowa“. Dalej komisja proponuje, aby teren dla ludności mieszannej zrównać i ażeby na całym obszarze odpowiadanie w języku podania nastąpiło tylko na żądanie strony.

Następnie komisja proponuje poprawkę, aby język urzędowania wewnętrzny urzędów gminnych większych na obszarze województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, określiła uchwała właściwej rady gminnej. Urzędy gminne większe mają odpowiadać stronom w języku podania. Dalsza poprawka proponuje, aby obwieszczenia władz kolejowych i pocztowo-telegraficznych do użytku publiczności prócz rozkładów jazdy, były ogłaszane w 2-oh językach. Do tej poprawki referent zgłasza poprawkę osobistą, żeby dodać słowa—„wedle możliwości“. Wreszcie komisja proponuje, ażeby ustawa weszła w życie nie 1 października, lecz 1 kwietnia 1925 r. Sen. Dobrowolski (Wyw.) referował ustawę o języku urzędowania w sądach, urzędach prokuratorskich i notariatach. Komisja senacka wprowadza zmianę, iż ustawa ma wejść w życie nie 1 paźdz. r. b., lecz 1 kwiet. 1925 r.

Następnie zabrał głos sen. Czerkaski (Ukr.). Mówca zajmuje sta-

## Z listu p. Thugutta.

Przekonanie że Politykę zagraniczną naszego państwa traktować należy jako coś zupełnie niezależnego od kierunków politycznych, partyj i programów partyjnych wypowiedział p. Thugutt przez całość swego listu, przez uzasadnienie i obronę tego w dniu 10 lipca zgodził się wejść do gabinetu, jako minister spraw zagranicznych. Specjalnie zaś sformułował ten swój pogląd w zdaniu następującem:

W sprawach obrony Państwa (wojsko i sprawy zagraniczne) można dążyć do wspólnej linii ogólnonarodowej. W sprawach społecznych i polityki wewnętrznej byłoby nietylko niepotrzebne, ale szubnym dążyć do jednorodności, któraby była martwą.

W sprawach kresów p. Thugutt nie powtarza argumentów p. Helmana. Że przyczyna fatalnych stosunków na ziemiach wschodnich są obszarnicy, księża i żydzi, ale największą w świecie wskazując na niedośkonłość naszej administracji. Poseł Thugutt trzeźwo ale dobitnie podkreśla całą grozę położenia na Wschodzie Polski.

Na naszych kresach panują takie stosunki, że o ile w ciągu kilku lat nie nastąpi zmiana, będziemy tam mieli zbrojne powstanie, które albo odwrwie nam kilka prowincji albo będzie musiało być utopione w morzu krwi. Interesuje się nami tylko bolszewicy, którzy zatapiają nas w wodzą staj sekcji. Byłoby pół biedy, gdyby tej ewangelii nienawistli słuchano tylko z powodu przemiatającej nędzy. Nie-stety, słucha się jej chętnie także patrząc na niedołęstwo naszej administracji, w której ciężka góra zabitych papieru nie ruszają żadnej ze spraw z miejsca, w której nie nikomu nie wierzą i nikogo nie robiąc odpowiedzialnym, nie przeszkadza się żadnemu nadzycielu. Leżewczy się o-bywateli, lekceważą się ich najistotniejsze interesy i przedewszystkiem nie zaspakaja się najpilniejszych potrzeb Państwa, poprzestając na pozorach pracy.

Sejm i stronnictwa sejmowe charakteryzuje poseł Thugutt w sposób bardzo dosadny:

Sejm, nieopowiadany pewnej początej ofiarności w chwilach krytycznych, dotknęty jest jednak stałą niemocą, która, jak się zdaje, trwać będzie aż do jego zgonu. Nie może nie tylko wytonić z siebie rządu, ale zdobyć się na żadną głębszą i twórczą myśl. Kierowane przez stronnictwa Państwa należy nie do Sejmu tylko do rządu, i tak długo, dopóki nie będziemy mieli dobrego rządu, nie można oczekiwać wzmożonej twórczości Sejmu. Stronnictwa gromadzą starannie siłę, żeby innym nie pozwalać nie robić. Każde z nich niemal jest dobie moena, żeby kij wsadzić w szprychy; żadne niema siły koła poruszyć.

Potem znowu: Musiałem to oczywiście zrobić narazie poza Klubem, bo na terenie sejmowym rozmowa trwałaby zapewne trzy lata i nie doprowadziłaby do niczego.

A o stosunkach w jednym z klubów (najprzeważnie w jednym z klubów) przedewszystkiem chcę się zastrzec w sposób jaknajbardziej stanowczy, że powodem mojego wyjścia z Klubu nie były w najmniejszej nawet mierze te niestające ataki, akty oskarżenia i intrzy, jakich celem byłem od kilku miesięcy ze strony pewnych części Klubu...

O ogólnej chęci do negocjacji: W Polsce wszyscy chcą, być oczywiście tylko nie chcą przyjąć odpowiedzialności. Na miły Bóg, z samych przeczeń Polska nam nie urośnie.

W pewnym miejscu p. Thugutt robi dygresję zupełnie już antydemokratyczną:

Chłop, pozbawiony oświaty, pozbawiony organizacji, pozbawiony możności łatwego skupienia się i wyprzedzania swej zbrojowej woli, nie prawie nie umie i zgoli nie nie może. Jest też wobec tego tupem wszelkiej samowoli i wszelkiego zdzierstwa. Prztem wszystkim jest tak skromnych wymagań, że zadowoliliby się setną częścią tych obłędów, jakie mu się hojną ręką rzuca na wiecach, ale uczciwi ludzie przestali mu już oddawać cokolwiek obiecywał, bo widzą jak straszliwie długą jest u nas droga od wszelkiej dobrej chęci do jej wykonania.

Wreszcie pod względem ogólnej oceny położenia Polski p. Thugutta zaliczyć należy do skrajnych pesymistów:

Trudno na to wszystko znaleźć inny wyraz niż ten, jakim chrzczone głąca Polska szlachęcką: to jest nierząd. Kto by się pocięzał, że tym nierządem już kilka lat Polska stoi, niech pamięta, że Królestwo Warszawskie trwało pięć lat, a Królestwo Kongresowe piętnaście, a potem zginęły, i że przyczyną ich zruhy była nietylko przemoc wroga, ale niedośkonłość ich organizacji, brak siły charakterów i przedewszystkiem niedośconie poczucie obowiązku w stosunku do Państwa. Umas dziś różni ludzie i różne klasy: urzędnicy, sądownie, obszarnicy, fabrykanci, księża, chłopci i robotnicy mają poczucie swych interesów, ale czy nie zamato jest ludzi rozumiejących, że nadewszystkiem górować musi interes Państwa, bo w przeciwnym razie podobni jesteśmy walczącej ze sobą załogę okrętu, który idzie do dna...

Całkowicie zniszczenie p. Thugutta do Sejmu charakteryzuje jedno z finalnych zdań tego listu. Powtórze, skoro nie można poprawić Sejmu, trzeba wzmocnić rząd. Nie przez tworzenie koalicji, ale przez dawanie mu ludzi, których potrzeba Państwa wymaga, choćby ich trzeba było chwilowo, czy na stałe odciąć od siebie.

Ostatnie to zdanie to mała ideologia pozaparlamentarnych rządów.

## HURT-DETAIL

Nawozy sztuczne z pierwszych żrdeł poleca „PŁON“ Sp. z ogr. odp. Portowa 6-c Telefon 7-99. Warunki płatności dogodnione

Sprawa pomnika.

Od prof. F. Ruszczyca, wice-prezesa Głównego Komitetu budowy pomnika Ad. Mickiewicza w Wilnie, otrzymaliśmy list następującej treści:

„Wobec zainteresowania, jakie wzbudziła sprawa budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie oraz licznych artykułów, ukazujących się w prasie, Komitet Główny przesyła przy niniejszym komunikacie z prośbą o łaskawe umieszczenie w pańskim poczytnym piśmie”.

Komunikat.

Głównym punktem porządku dziennego ostatniego przed wakacjami posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie była kwestja osiągnięcia porozumienia pomiędzy stanowiskami Komitetów—Głównego i Wojskowego.

Zamierzenia Komitetu Wojskowego podane już obszernie do wiadomości publicznej w poprzednim komunikacie polegały, jak wiadomo, na tem, ażeby już w październiku podczas uroczystości obchodu 100-lecia wywieszenia Mickiewicza z Wilna na placu Ratuszowym stanął pomnik Mickiewicza według pomysłu prof. Pronaszki—posąg bez piedestału, wyrastający wprost z posadzi, jako koloś 12 metrowy.

Komitet Główny stanął na stanowisku ogłoszenia konkursu, ażeby dać możność udziału w budowie pomnika Mickiewicza i innym artystom rzeźbiarzom.

Stanowiska te, po długich i ożywionych debatach zostały uzgodnione w ten sposób, że pomnik Mickiewicza według projektu prof. Pronaszki zostanie wykonany, jako tymczasowy model drewniany i stanie na pl. Ratuszowym dla uświetnienia uroczystości październikowych i defilady wojskowej przed pomnikiem, a równocześnie ogłoszony zostaje konkurs na stały pomnik w myśl uchwalonych przez połączony Komitet zasad.

Komunikat powyższy potwierdza, niestety, to, co podaliśmy do wiadomości publicznej.

W sprawie pomnika Mickiewicza zostały podjęte dwie akcje. Jedną, Komitetu Wojskowego, zmierzającą do uświetnienia październikowego obchodu niebawem „dekoracją” w kształcie „tymczasowego” pomnika—drugą akcją, Komitetu Głównego, mającą na celu wystawienie stałego pomnika drogą konkursu.

Dowiadujemy się z komunikatu, że oba te stanowiska „zostały uzgodnione”.

Co to znaczy? Znaczący to, że Komitet Wojskowy zgodził się na ogłoszenie konkursu na stały pomnik a Komitet Główny na „dekorację” przed Ratuszem tymczasowego koloś mającego jako dekoracja uświetnić obchód październikowy.

Jest to zgodzenie się, wbrew opinii społeczeństwa, nie monstrualność, która w dodatku uszczupli znacznie fundusze pomnikowe.

Komentarze, doprawdy, zbyt ogólne.

Cóż jednak na to gospodarz miasta, Rada Miejska?

Rada Miejska na ostatnim swoim posiedzeniu postanowiła: nie wypowiedzieć się bez uprzedniego pejszenia modelu prof. Pronaszki i minjaturze.

Oby jaknajrychlej danem było Radzie Miejskiej go oglądać! Komitet Wojskowy musi przecie co rychlej zdecydować czy otrzyma pozwolenie na wzniesienie przed Ratuszem pomnikowej dekoracji, czyli też veto Rady Miejskiej niewczesnemu pozwoleniu nie da dojrzeć.

„Polska Składnica Galanteryjna“ w. FRANCISZEK FRICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw. Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Od Administracji. Czas odnowić prenumeratę na SIERPIEŃ. Z dniem 1-go sierpnia przerywamy wysyłanie naszego pisma wszystkim, którzy dotąd nie opłacili zaległości. Pieniądze można przekazać przez P. K. O. Konto 80.259. Administrator «Słowa» St. Grabowski

KRONIKA

SOBOTA

26 Dnia

Anny Jutro

Rudolfia Akw

Wschód g. 4 m. —

Zachód g. 19 m. 32

WILENSKA

(1) Nowa ustawa o służbie wojskowej. W Nr. 61 „Dz. Ustaw”, z dnia 18 lipca r. b., została ogłoszona ustawa z d. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ustawa ta wchodzi w życie w 4 miesiące po jej ogłoszeniu.

(2) Utworzenie czyszczowników. W Nr. 63 „Dz. Ustaw”, z dn. 21 lipca r. b. ukazała się ustawa w sprawie uwłaszczenia b. wieczystych czyszczowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach: nowogrodzkim, poleskim, wolińskim, w okręgu administracyjnym wileńskim orsz w powiatach grodzieńskim, wolkowskim, bielskim, białostockim i sokolskim województwa białostockiego.

Z mocy tej ustawy b. czyszczownicy, b. wolni ludzie i długoletni dzierżawcy mogą nabyć na własność użytkowane przez siebie w dn. 31 października 1923 r. grunty poza obrębem miast i miasteczek w granicach ich z roku 1914, zaś dla miasta Wilna w granicach obecnych.

Ustawa wchodzi w życie z dn. jej ogłoszenia.

Wykonanie porucza się ministrowi reform religijnych w porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Dn. 24 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku postanowiono wobec stwierdzonego faktu istnienia bezrobocia w Wilnie, zorganizowania pomocy bezrobotnym. W tym celu przewidziane jest uruchomienie robót publicznych i taniej kuchni. Jako roboty publiczne postanowiono wykonanie robót według następującej kolejności: 1) Regulacja ulicy Góry Bofałowej, i regulacja brzegu Wilii pomiędzy mostem Zielonym i Szpitalnym św. Jakóbs; 2) urządzenie rezerwuarów odstępnego systemu Chambeau na rzekę miejskiej z ułożeniem odpowiedniego kanału odpływowego; 3) Regulacja i skanalizowanie ulicy Dobrej Rady; 4) praca związana z uporządkowaniem archiwu miejskiego.

Sumy niezbędne na opłatę robocizny w przybliżeniu wynoszą 109250 zł. pol. które postanowiono prosić rząd o udzieleniu jako subydjum. Następnie wybrano 6 członków do komisji spraw opieki społecznej w składzie pp. K. Kuleszy, Nagrodzkiego, Fedorowicza, Szabada, Konka i Zubowskiego. Poza tym wybrano radnych Rozentala i Maklenczyka do państwowej komisji odbudowy m. Wilna.

(3) Wniosek nieoddany pod głosowanie. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, kiedy na porządku dziennym była sprawa nabycia silników dla elektrowni miejskiej, radny Studnicki ponowił swój wniosek, stawiony poprzednio na posiedzeniu komisji finansowej i technicznej o wyłonieniu specjalnej komisji, złożonej z radnych i rzeczoznawców dla zbadania sprawy i potrzeb elektrowni miejskiej, dla której maszyny są nabywane bez planu i jakiegokolwiek myśli przewodniej.

Wniosek powyższy nie został jednak przez przewodniczącego podany na głosowanie.

Rada Miejska z takim pośpiechem załatwiła sprawę, że nie zainteresowała się nawet kontraktem, przygotowanym do podpisania przez Magistrat z firmą, od której nabywa się silnik.

(4) Sprawa archiwum państwowego w Radzie Miejskiej. Na posiedzeniu, odbytem w dn. 24 lipca, rada m. Wilna, zważywszy, że akta archiwum państwowego w Wilnie, przechowywane w kościele po-Franciszkańskim małą pierwszorzędną znaczenie dla obywateli miasta i kraju, interesów społeczeństwa, państwa i potrzeb nauki, że tym skarbem nieocenionym zagraża niebezpieczeństwo pożarowe (akta przechowywane są na półkach drewnianych, opartych na 4-piętrowym drewnianym rusztowaniu) i że z dnia na dzień one butwieją z powodu niemożliwości zaprowadzenia racjonalnej wentylacji bez usunięcia z murów kościoła obrzydliwego kolosu drewnianych rusztowań, wspierających półki archiwalne.

Zważywszy dalej, że kościół po-Franciszkański jest, jak stwierdzają to rzeczoznawcy, najstarszym budynkiem kościelnym w Wilnie, sięgającym epoki gotyckiej (XV wiek), przebudowanym później w w. XVI i XVIII, posiada trwałą wartość zabytkową i jako taki wymaga starannej i racjonalnej konserwacji, że najlepszą konserwacją kościoła będzie wykonanie nchwały z dn. 28 marca 1921 r. T. K. R. b. Litwy Środkowej o oddaniu w posiadanie o.o. Franciszkanów kościoła tego, że zaś objęcia w faktyczne władanie kościoła przez zakon może nastąpić dopiero po przeniesieniu przez władze państwowe archiwum do innego gmachu.

Rada Miejska uchwaliła zwrócić się do rządu z przedstawieniem konieczności niezwłocznego ratowania archiwum państwowych i przeniesienia ich w inne odpowiednie miejsce.

Z Urzędu Probierzczego. Niniejszym podaje się do wiadomości, iż w dniu 2.VII. 1924 r. po raz trzeci odwołano przez naczelnika urzędu probierzczego w Wilnie p. J. Prokopowicza wraz z eskortą — zebrane ofiary na Skarb Narodowy, złoto i srebro w ilości 2-ech skrzyń wagi brutto (65 kg.) sześćdziesiąt pięć klg. do komisji zbierki na Skarb Narodowy przy głównym urzędzie probierzczym w Warszawie, zaś miódz w ilości i skrzyń wagi brutto 78 klg. została przesłana do powyższego komisji zbierki na Sk. narodowy w dniu 14. VII 1924 r.

Po sprawdzeniu przy odbiorze przez komisję zbierki na Skarb Narodowy w Warszawie wszystkich zebranych ofiar za cały czas zbierki na Skarb Narodowy z m. Wilna i z prowincji, które były dostarczone do Wileńskiego okr. urzędu probierzczego, okazały się w zupełnym porządku przeto komisja zbierki na Skarb Narodowy przy głównym urzędzie probierzczym w Warszawie pokwitowała odbiór takowych dnia 5.VII 1924 r. za Nr. 2489 i 2490, łącznie z zakupionem złotem i srebrem na Skarb Narodowy p/g kwitariuszy od Nr. 1 i do Nr. 123 roku 1924.

Poranki muzyczne orkiestry wojskowej 85 p. Strzelców Wileńskich pod batutą M. Salnickiego stale będą się odbywały przez całe lato w niedzielę i święta w Bernardyńskim ogrodzie od 12 do 2 g. Wejście 20 i 10 gr.

TEATR I MUZYKA

Z opery. Dzisiejszy występ A. Didura w „Faustie”, będzie niewątpliwie największą atrakcją sezonu operowego. Pozostają obsadę „Fausta” stanowić czołowe sily naszej opery która w pełnym komplecie wróciła już z letnich wycieczek. Reżyseruje J. Stepiński, przy pupiecie J. Leszczyńskiego, który poprowadzi pełną orkiestrę symfoniczną.

Teatr Polski „Kochanek od serca”. Na 31 goście warszawscy pp. Leniewski i Bożawska dziś i jutro wystąpią jeszcze w „Kochanku od serca”.

„Proces rozwodowy” ukaże się nieodwołalnie w poniedziałek.

Teatr Letni „Szalona Lola”—operka Hirača z p. Grabowską w roli tytułowej. Przedstawicielem humoru jest p. Horszki, oraz pp. Sawicki (reżyser operetki) i świetny jak zawsze Kurnakowicz. Daś i jutro „Szalona Lola”.

Koncerty orkiestry symfonicznej z dn. 31 lipca zostają zakończone. Pomimo wielkiego uznania, jakie zdobył w Wilnie dyr. Szulc pomimo wielce pochlebnych sprawozdań w całej prasie miejscowej, pomimo uromaczenia koncertów występami wszechświatowej sławy artystów—koncerty te nie były, że nie pokrywały kosztów utrzymania orkiestry, ale nawet przyczyniły obrzydliwie straty kierownictwu. Dlategoż sezon orkiestry, który był przewidziany na znacznie dalszą metę, zostaje skrócony i z dn. 1 sierpnia Orkiestra Symfoniczna przerywa koncerty.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Napad. Dn. 24 b. m. o godzinie 23 ej na trakcie Wilno—Mejszagała na 12 kilometr, od Mejszagała 8 ch bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery dokonano napadu na powracających z na pograniczu rosyjskim nie mogła knęta.

Wilna kupców Eljasza Chapina i Abrama Szolca, którym zrabowano papierosy, tytoń oraz pieniądze. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli do lasu Rzeszańskiego.

Pożar. Dn. 24 b. m. z niewiadomej przyczyny powstał pożar fabryki likierów i wódek „Wódpol” (Polocka 4). W czasie pożaru spłonęła część ścian. Przybyła straż ogólna w przeciągu pół godziny ogień stłumiła. Straty na razie nie są obliczone.

Samobójstwa. Janina Bujwidowa (Senatorska 13) powiadomiła policję iż w ogrodzie tegoż domu na jednym z drzew powiesił się 30 letni Mejer Rubin. Dochodzenie ustaliło iż samobójstwo wymieniony popełnił na tle miłośności.

Dn. 25 b. m. powiesiła się 23 letnia Siwa Daniszawska (Pilsudskiego 41). Przyczyna samobójstwa rozpacz po zmarłej matce.

Litwini strzelają. Na odcinku 3 kom. pol granicznej w obrębie posterunku Poddumble polie. pikietu straży granicznej litewskiej dała 4 wystrzały w stronę Polski. Pierwszy wystrzał był skierowany do posterunkowego naszej pikiety Stanisława Mrozowskiego zaś następne 3 strzały skierowane były do rybaków łowiących rybę na jeziorze Zajezdzie w stronie Polski z których jeden Jan Dziukiewicz został postrzelony kulą karabinową w głowę.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nowy akt sabotażu. Donoszą z Lubienia Wielkiego, że w nocy z piątku na sobotę 19 b. m. podpalamo stogi świeżo skoszonego siana w ilości około 50 fur, należące do bar. Adolfa Brumlińskiego, właściciela Lubienia Wielkiego. Silna luna pożaru zważyła na miejsce strażników lasowych, którzy jednak nie zdołali schwytać zbrodniarza.

Harcerze polscy na zlocie międzynarodowym. Między 9—20 sierpnia rb. odbędzie się wszechświatowy zlot w Kopenhadze pod oficjalną nazwą „Janborre International”, w którym weźmie udział około trzydziestu narodów świata. Na zlot ten, połączony z wystawą prac, zapowiedział swój przyjazd twórca skantingu, generał Baden Powell.

Harcerstwo polskie postanowiło wziąć czynny udział w zlocie, tudzież w wystawie. Polska drużyna reprezentacyjna składać się będzie z 40—tu harcerzy i 4—ch instruktorów. Zostanie ona złożona z drużyny, które niedawno na odbytym zlocie wszechpolskim zdobyły sobie mistrzostwo.

Równocześnie wyjeżdża grupa instruktorów harcerskich, na międzynarodową konferencję instruktorów, która się odbędzie w Kopenhadze w tym samym czasie. Oprócz tego wyjadą prawdopodobnie na ten zlot inne grupy harcerzy w charakterze gości. Przed wyjazdem do Kopenhagi zorganizowany będzie w okolicach Warszawy obóz, celem przygotowania chłopców do zawodów międzynarodowych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Handel zagraniczny Polski. Główny Urząd Statystyczny opublikował doskonale opracowany „Rocznik Handlu Zagranicznego”, w którym po raz pierwszy zostały pouczająco zobrazowane nasze stosunki gospodarcze z wszystkimi państwami na świecie.

W porównaniu z rokiem 1922 obroty przywozu za rok ubiegły wykazują prawie podwojenie wartości, obliczonej w złotych polskich. Przywóz wyniósł w roku 1922 około 655 milionów, w roku zaś ubiegłym 1193 milionów. Natomiast eksport wzrósł w słabszym tempie z 845 do 1116 milionów. W każdym bądź razie mamy do czynienia z zmniejszeniem salda ujemnego, pomieważ wynosiło ono w roku 1922-m 190 milionów, zaś 1923 spadło do 79 milionów.

Polowa całego naszego przywozu przypada na Niemcy, które są jednocześnie odbiorcami 43 i pół proc. naszego eksportu. Zależność gospodarcza Polski od sąsiada zachodniego jest zatem aż nadto widoczna i samo przez się nasuwa refleksję o konieczności najrychlejszego zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Załączamy należy, że twią część naszego wywozu do Niemiec stanowi węgiel, którego eksportowano w roku 1922 około 36 milionów kwintali (kwintal równa się 100 kilogramom), w roku zaś 1923 pozycja ta wzrosła do 86 milionów. Jest to zjawisko przejściowe, gdyż należy oczekiwać zmniejszenia wywozu węgla z polskiej części Górnego Śląska po zapowiadającym się uregulowaniu sprawy reparacyjnej.

Wówczas wypytynie w całej rozciągłości problem zdobycia chociażby części rynku rosyjskiego, utraconego podczas wojny światowej. Cyfry oficjalne naszego handlu z Rosją wyglądają poprostu humorystycznie. Wystarczy nadmienić, że przywóz wynosi w roku ubiegłym 1,9 proc. ogólnej wartości importu, wywóz zaś 0,4 proc. Gdybyśmy nawet uwzględnili fakt, że spora ilość „transakcji” dokonywanych na pograniczu rosyjskim nie mogła knęta.

być objęta statystyką oficjalną dla łatwo zrozumiałych powodów, to musimy jednak stwierdzić katastrofalny stan naszego handlu z Wschodem.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, zamieszczoną w numerze 167 pisma Pańskiego z dnia 25 lipca b. r., w dziale kroniki pod tytułem—„Malwersacja”, oświadczam:

Niejakiego Drowińskiego zamieszkałego w Giębokim, uchodzącego za członka „Wyzwolenia” przyjmował od włościan do załatwienia sprawy serwitutowej i pobierał znaczne sumy. Stwierdzam, iż czynność p. Drowińskiego nie ma nic wspólnego ze Związkiem Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie”, i „Jedność Ludowa”.

Uprzejmię proszę o zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach poczytnego pisma W. Pana.

Pozostaję z szacunkiem

Jan Urbanowicz.

Kier. Sekretariatu Wojewódzkiego.

Sport.

Jak się zachowywała „Hakoah” na zawodach warszawskich?

W ubiegłą środę zawody Polonii z wiedeńską Hakoah zgrupowały w Parku Sobejskiego około 15000 widzów. Grę rozpoczęła silnym atakiem Hakoah, grając Polonię z łatwością jednak nie tylko nadążyła za tempem, ale już po kilku minutach była widoczna przewaga. Bramkarz Polonii w 15 minucie likwiduje strzał gości. W 22 minucie strzelają oni znawu. Gross chwyta piłkę w ręce, lecz przewróciwszy się z nią w bramce, wypuszcza z rąk. Jest to pierwszy i ostatni goal dla Hakoahu. Dalsza gra, to już zupełnie opanowanie placu przez Polonię. Mija dwadzieścia minut w zmaganiach się obu partyj, bez rezultatu. Wyprowadza to z równowagi gości, którzy coraz częściej grają brutalnie. Jeden z graczy Hakoah siałe podstawią polskiemu zawodnikom nogę. Na skutek takiej gry Schmidt zostaje zranyony w nogę, a leżący chwilowo na ziemi Loth w głowę.

Zdenerwowanie gości nie udziela się jednak Polonii. Gra ona w dalszym ciągu fair i mocno. W 40 minucie, gdy sędzia Bednarski odgwiżdzuje off side graczowi Hakoah, ten obrzuca go wyrazem „Garner”. Sędzia wyklucza gracza tego, na co Hakoah nie chce się zgodzić. Po długich pertraktacjach gracz zostaje usunięty z boiska, że to jednak jest już prawie koniec paury; gra dalsza ubiega pod znakiem chaosu. Po pauzie Hakoah nie pojawia się na boisku. Żąda ona zmiany sędziego, na co Polonia nie zgadza się. Pertraktacje trwają około piętnastu minut, tymczasem nastąpił zmrok, który zwiększył się zbliżającą się burzą. Rozpoczęte nareszcie zawody przerwał sędzia już w ciemnościach z powodu że gracz Hakoah nie ustają w inwektywach przeciw niemu. W momencie przerwania zawodów zerwała się burza z deszczem ulewym, kładąc kres zawodom.

Z gry Polonii sędzić można było, że przygotowała ona po pauzie nie tylko wyrównanie zmęczonym zupełnie graczom Hakoah, lecz klęskę, która mogła się wyrazić w stosunku kilku bramek do jednej.

Niedzielne konkursy hipiczne. W nadchodzącą niedzielę na torze Tuskulańskim odbędą się korpusowe zawody konne. Zawody organizuje 3 samodzielna Brygada Kawalerji. Zawody zapowiadają się nader ciekawie.

Będą to drugie z kolei zawody hipiczne w roku bieżącym, które niewątpliwie wykażą dalsze postępy zawodników pod względem przygotowania koni jak również i samych jeźdźców.

Początek o godz. 13 m. 30.

Ze świata.

Człowiek XX wieku — ludożerca.

Ohydne czyny sadysty Haarmanna z Hannoveru poczynają interesować coraz szersze koła Europy. W maju b. r. znaleziono w rzece dwie czaszki młodych ludzi. Ponieważ policja od dłuższego czasu zajęta była poszukiwaniem ofiar, które perjdoydycznie znikaly bez śladu, przeto zwrócono uwagę na owe dwie czaszki i po nitce natrafiono na Haarmanna. W ciągu śledztwa okazało się, że na smieniu Haarmanna ciąży cały szereg zbrodni których się już przynajmniej 24, ale lista jeszcze nie jest zamknięta.

Kryminalistyka ma więc okaz niecodziennej miary, nie więc dziwnego że szpalta prasy zagranicznej coraz więcej miejsca poświęcają analizie naukowej tego wyrodka.

Haarmann jest to człowiek niepokątny, chuderlawy o nadmiernie wysokim czole. Na twarzy jego odbija się jednak nie inteligencja, lecz jakaś tępota i niedowład psychiczny. W zeznaniach jaka się i „sztorcuje“ grożąc co chwila samobójstwem lub strajkiem głodowym.

Przy opisywaniu zbrodni nie zdradza żadnych uczuć żalu czy wstydu. Umie on rozrywać gardło ofierze i pić ciepłą, jeszcze krew. Czasem dla odmiany wiąże, knębluje usta i zabija naśladując dzikich przy składaniu ofiar z ludzi. Innym razem zwabia młodych chłopców do sypialni, gwałci, a gdy zasną, zakłada sztylce. Czy zjadał a względnie sprzedawał ich mięso, jeszcze nie udowodniono. W każdym razie garderobny ofiar nie marnował, lecz dawał do sprzedania swemu pośrednikowi. Że jego zdegenerowany mózg umiał się zdobyć na chytrą, świadczy fakt, że aresztowano go w chwili, kiedy jako tajny agent policyjny, zaopatrzonej w fałszywą legitymację, aresztował młodzieńców na dworcu w Hannoverze. Przyczem wyszło również na jaw, że Haarmann miał kontakt z pewnymi funkcjonarzami policyjnymi, którzy jak wiadomo są w Prusach licho płatni i skutkiem tego ich walory moralne nie są zbyt wysokie.

Sadyści liczy 45 lat. Swój zbrodniczy proceder uprawiał od lat kilku. Badania dalsze przyniosą jeszcze wiele sensacji kryminalnych, gdyż śledztwo jeszcze nie jest ukończone.

Nowy Zeppelin.

Podczas gdy budowa Zeppelinów podczas wojny wymagała czterech tygodni czasu, to na skonstruowanie zamówionego przez Amerykę w Niemczech olbrzymiego statku powietrznego zużyto dwa lata. Olbrzym ten, który ma odbyć niedługo podróż nad Atlantykiem ma 70.000 metrów sześciennych pojemności, 200 mtr. długości, 28 mtr. średnicy, jest więc największym statkiem powietrznym jaki dotąd zbudowano. Na obejście go dokoła szybkim krokiem trzeba pięciu minut, przyczem widz z podziwem ogląda żebra aluminiowe, komory gazowe i rezerwoary na materiał opalowy.

Nowy Zeppelin nie ma, jak jego pierwowzory, smukłego kształtu cygara, lecz jest raczej podobnym do wieloryba, przyczem podobieństwo płetw ogonowych tworzą niewielkie stosunkowo stery boczne, zaś stery regulujące wysokość wzniesienia odgrywają rolę płetw brzusznych. Szkielet aluminiowy obity jest cienką ale bardzo trwałą tkaniną bawielinową, pociągniętą szaro-srebrną pasią aluminiową. Czternaście wielkich komór gazowych mieści w sobie tyleż balonów, których zawartość podnosi z łatwością w górę statek ważący czternaście ton. Motory są w stanie rozwinąć sprawnie dwóch tysięcy koni i przy pomyślnym wietrze nadają statkowi szybkość 130 kilometrów na godzinę, tak że przelot z Londynu do Nowego Jorku może on przebyć w 60 godzinach, w razie zaś mniej sprzyjającej pogody w 100 godzinach.

Na samym przodzie statku mieści się stanowisko kierownika, opatrzone zarówno jak i wszystkie inne ubikacje oknami z calluloy za-

bezpieczającymi od wiatru. Bezpośrednio za kabiną kierownika jest gondola dla pasażerów, złączona ściśle z szkieletem statku. Mieści ona trzydzieści osób, z których dwadzieścia mogą mieć łóżka i umywalnie. Łóżka są nieco węższe niż w wagonach sypialnych, a jest ich po cztery w jednej kabine; dwa na dole, dwa na górze. Oczywiście, że na okręcie mają pasażerowie większą swobodę ruchów, niż na statku powietrznym, wzamian za to jednak podróż trwa bez porównania krócej.

Kabiny dla załogi umieszczone w samym środku statku, wewnątrz powłoki, między balonkami są raczej wygodne. Gdy jednak spojrzeć na wąskie drabiny aluminiowe prowadzące z kabin do małych gondoli, w których pracują motory i kręcą się śmigły, to w głowie kręci się na myśl, iż ci majtkowie powietrzni, na wysokości tysiąca metrów nad ziemią odbywać będą po tych drabinach karkołomne wyprawy.

Zauważa się, iż Ameryka nie ma zamiaru używać olbrzymiego Zeppelina jako statku pasażerskiego, lecz zamówiła go w celach wojskowych i dla wykształcenia załogi. W jeździe swojej z Friedrichshafen do Nowego Jorku statek nie wiezie też pasażerów, lecz tylko dwudziestu ośmiu ludzi załogi, którzy na zmianę po czterech dniach będą służyć. W czasie podróży ludzie otrzymywać będą ciepłe jedzenie gotowane na elektrycznych kuchniach.

Bezpośrednio po wykończeniu będzie statek wypełniony wodorem, w ilości 70.000 metrów sześciennych, na wytworzenie których trzeba zużyć 300 ton węgla, czyli 20 wagonów po 15 ton. Najpierw odbędzie on krótsze jazdy, po dwie

do czterech godzin dla wypróbowania odporności i wydajności motorów, następnie przedsięwzięcie podróży 24-godzinnej, poczem dopiero uda się do Ameryki, co nastąpi prawdopodobnie w listopadzie b. r.

TELEGRAMY.

Nowy gabinet grecki.

ATENY. 29. VII. (PAT.) Gabinet ukonstytuował się. Prezydentura objął Sowulis, Russow — sprawy zagraniczne Katakatis, — sprawy wojskowe. Nowy gabinet, który spotkał się z życzliwym przyjęciem w greckich kołach politycznych przedstawił się zgromadzeniu narodowemu dnia 28 b. m.

Spisek na życie króla Aleksandra I.

WIENIEN. 25. VII. (PAT.) Wiedeńskie biuro informacyjne donosi z Białogrodu, że policja wykryła tam szeroko rozgłoszony spisek na czele którego stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych Tarasiewicz. Rewizje przeprowadzone u niego wykazały, że przygotowywał on zamach na króla i Pasiecz. Dotychczas niema urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Marsz powstańców na Rio-de-Janeiro.

LONDYN. 25. VII. (PAT.) Według informacji pism powstańców brazylijskich posuwają się w kierunku Rio-de-Janeiro. Przywódcą powstańców jest generał Lopez, który zamierza ogłosić dyktaturę wojskową na wzór hiszpański.

Polsko-rosyjska konferencja kolejowa.

WARSZAWA. 25. VII. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w

dnia 25 b. m. ratyfikowała umowę kolejową z Rosją. Konwencja ma na celu uregulowanie kolejowego ruchu sąsiedzkiego pomiędzy Polską i Rosją. Postanowienia dotyczące parytetu taryf, są ustalony drogą traktatu handlowego. Jak inowację w stosunkach kolejowych konwencja wprowadza perijodyczny zjazd przedstawicieli kolel. Art. 20 przewiduje sąd polubowny, co jest pierwszym wypadkiem w konwencjach międzynarodowych, zawartych przez SSSR. Konwencja ta przyczyni się niewątpliwie do rozwoju stosunków ekonomicznych między Polską a Rosją.

OFIARY.

Na Komitet „Chleb dla głodnych dzieci“ Fabryka maszyn „Apolinary Słuski“ zŁ. 5.

WILENSKA GIEŁDA.

25 lipca 1924 r.

C z e k i : New-Jork . . . . . 5,18 Złoto . . . . . 2,70%

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 25 lipca b. r.

G o t ó w k a : Doiary Stanów Zjedn. . . . . 5,21—5,18 C z e k i :

Table with exchange rates for various currencies: Belgja, Holandja, Londyn, New Jork, Faryż, Praga, Szwajcjarja, Wiedeń, Włochy, Kopenhaga, Stockholm, Miljonówka, Pożyczka zł., Złota boni, Pożyczka dol.

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

OBWIESZCZENIE.

W dzienniku „Prawda“, wychodzącym w Poznaniu organie N. P. R. na Wielkopolskę ukazały się w numerach 136, 144, 151, 154 i 158 artykuły, zniekształcające i dyskredytujące tak Instytucję „VESTA“, Bank Wzajemnych Ubezpieczeń i „VESTA“, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu, jak i kierowników i dyrektorów obu Instytucji. Wszelkie podane w tych artykułach fakty są zmyśnione lub przekręcone, a zarzuty są gołosłowne i pozbawione wszelkiej podstawy prawnej i faktycznej. Ponieważ treść tych artykułów starają się zażytkować rozmaite żywioły dla podważenia powagi, znaczenia i zaufania, jaką się dotychczas cieszyły obie Instytucje w społeczeństwie polskim, przeto oddaliśmy dochodzenie zarzucanych nam oszczerstw na drogę sądową, a zastępstwo swoje powierzyliśmy adwokatowi Kazimierzowi Zarowskiemu i Dr. Nowosielskiemu w Poznaniu. Skarga Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA“ przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Prawdy“ Stanisławowi Grabowskiemu już wpłynęła do Sądu Powiatowego w Poznaniu. Natomiast skarga Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia „VESTA“ wpłynęła w dniach najbliższych. Ponieważ na ile tych artykułów próbowano dopaść się na nas szantażu, przeto sprawę oddaliśmy także celem dochodzeń p. prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu, a nasi zastępcy prawni poczynili wszelkie kroki, ażeby istotna „prawda“ w tej aferze wyszła istotnie na światło dzienne, a sprawcy ponieśli zasłużoną karę.

„VESTA“

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.

„VESTA“

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.

Advertisement for OWSA (Owocowa Spółdzielnia) products including flour, sugar, and oil, located at Zawalna 1.

Advertisement for Spółdzielnia Rolna (Farmers' Cooperative) offering agricultural products and services, located at Zawalna 1.

Advertisement for 'Przeгляд Polityczny' (Political Review) magazine, published by DWUTYGODNIK.

Advertisement for 'Słowo' magazine, published by 'Promień' in Warsaw.

Advertisement for 'BETEHA' (Bettendorf) machinery, including a steam engine, located at WARSZAWA ul. Miodowa 2.

Advertisement for 'Lustra Szkła' (Glass Mirror) by Rejzenberg, located at Włoka 35.

Advertisement for 'KORFF'S CACAO' chocolate, located at Włoka 35.

Advertisement for 'Drukarnia J. Bajewskiego' (J. Bajewski's Printing House) located at Wilno, Sawicz 8.

Advertisement for 'Biuro Warsztaty' (Workshop Office) located at Jagiellońska 3-5.

Advertisement for 'D-r E. BIRZOWSKI' (Dr. E. Birzowski) located at Jagiellońska 3-5.

Advertisement for 'Gonty do sprzedania' (Selling Boards) located at ul. Góra.

Advertisement for 'Józef Żemojtel' (Józef Żemojtel) located at ul. Góra.

Advertisement for 'KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY' (Gallstone) treatment by H. Niemojewskiego, located at Wilno.

Advertisement for 'Korpusowe zawody konne' (Horse racing) located at Włoka 35.

Advertisement for 'Kupimy nową lub mało używaną prasę do prasowania siana' (Buying hay press) located at Włoka 35.

Advertisement for 'Fels Tea Co Warszawa' (Fels Tea Co) located at Wilno.